

1 maj w Polsce

2 maja 2013

KRAKÓW

Sto osób, cztery przemówienia, pięć wiązanek i dwadzieścia minut całości – tak w liczbach wyglądała krakowska demonstracja 1-Majowa pod Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego. Przemawiali reprezentanci lokalnych struktur OPZZ i SLD. Przekazano pozdrowienia od posłów i liderów. Wiązanki składały również delegacje Pokoleń, Związku Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych, Kuźnicy. Po demonstracji „Kuźnica” zaprosiła zebranych na piknik w swojej siedzibie.

WARSZAWA

1 maja w Warszawie odbył się pochód pierwszomajowy OPZZ i SLD, w którym wzięło udział około 20 tys. osób. Zanim pochód ruszył, przemawiali liderzy SLD i OPZZ – Leszek Miller oraz Jan Guz. W tym roku hasłem przewodnim demonstracji było: „Godna praca – dość wyzysku”. Po przemowach przemarsz wyruszył sprzed siedziby OPZZ przy ul. Kopernika i wiedzie Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i Książęcą. „Polska majowa to dzieci bez przedszkola, rodzice bez pracy, a dziadkowie bez godnej emerytury” – mówił Miller do zebranych, przytaczając dane, zgodnie z którymi w Polsce jest 800 tysięcy niedożywionych dzieci, ponad milion obywateli nie spłaca swych zobowiązań, a 2,5 miliona nie ma pracy. „Polska obchodzi święto pracy bez pracy, bo praca stała się przywilejem. Zamiast produkcyjnych zakładów powstała wielka fabryka bezrobotnych” – mówił szef SLD. Jego zdaniem „Polska nie jest już zieloną wyspą. Stała się szarą, bo wypełnia ją pełno ludzi zrobionych na szaro przez obecne władze Rzeczypospolitej. Ludzi, których nadzieje są coraz mniejsze, a rozgoryczenie coraz większe”. Miller przekonywał, że SLD jest jedyną lewicową partią w parlamencie i powinna mieć większą reprezentację. Dodał też, że „kończy się zima rządów PO i PSL.

(...) Jest lewicowa alternatywa. Idzie wiosna lewicy". Również przewodniczący OPZZ ostro odciął się od ekipy Donalda Tuska. Jego zdaniem rząd PO-PSL „doprowadził do biedy i ubóstwa. (...) Zafundował nam śmieciowe umowy i pracę aż do śmierci. Ten rząd jest architektem i odpowiedzialnym za Polską biedę, za ograniczenie wydatków na pomoc społeczną i socjalną (...) Ten rząd jest na usługach pazernych korporacji finansowych – mówił przewodniczący OPZZ. Podkreślił, że związkowcy „nie będą klękać przed kapitałem, ani taką władzą. (...) Jeśli rząd nie usłyszy tego protestu, to pójdziemy raz jeszcze – aż zmienimy tę władzę, aż zmienimy ten ustrój, aż ludzie pracy poczują, że są w swoim kraju, nie będą musieli wyjeżdżać (...) Razem jesteśmy silni. Wzywam oburzonych, lekceważonych, poniżonych – razem do walki o lepsze jutro” – podsumował. Szef OPZZ przypomniał też, że w ostatnim roku 348 robotników „oddało życie na stanowiskach pracy”. Zebrani uczcili ich pamięć minutą ciszy. Uczestnicy pochodzili z transparentami związkowymi i flagami państwowymi. Skandowali między innymi: „Tusk do roboty, za 500 złotych”, „Tusk się śmieje – lud biednieje”, „Dziś Platformę zatopimy, a Donalda pogonimy”. Rozdawany był też zerowy numer nowej lewicowej gazety „Dziennik Trybuna”, który w regularnej sprzedaży ma znaleźć się 15 maja. Po pochodzie odbył się „rodzinny piknik europejski” w parku Rydza-Śmigłego, w pobliżu dawnej siedziby SLD przy ul. Rozbrat. Tam raz jeszcze przemawiali Miller i Guz. Obydwaj mówili o wejściu Polski do Unii Europejskiej, przy czym Guz wyraźniej eksponował hasła o Europie Socjalnej. W parku stało wiele stoisk z jedzeniem, książkami i gadżetami, a główną atrakcją był występ zespołu Weekend. Poparcie dla warszawskiej manifestacji w liście do organizatorów wyraził szef Solidarności Piotr Duda. Wyjaśnił jednak, że związkowcy z „S” nie wezmą w niej udziału, bo tego dnia będą modlić się za ludzi pracy w Sanktuarium św. Józefa Robotnika w Kaliszu.

W Święto Pracy ulicami stolicy przeszła także druga już edycja nacjonalistycznej manifestacji pierwszomajowej, której tegorocznym hasłem było „Praca w Polsce dla Polaków”. Marsz

zorganizowany przez stołecznych Autonomicznych Nacjonalistów zgromadził nieco ponad 500 osób. Manifestacja rozpoczęła się na kilkanaście minut po godzinie 14 pod pomnikiem ojca myśli nacjonalistycznej – Romana Dmowskiego, gdzie zgromadziły się również liczne zastępy policji, wśród których dostrzec można było oddziały na koniach, przewencję, czy “całkowicie anonimowych” tajniaków. Kiedy uczestnicy akcji gromadzili się w miejscu zgromadzenia, w tle usłyszeć można było nacjonalistyczną muzykę puszczaną z samochodu organizatorów. Utwory dobrano pod temat demonstracji, były to m.in. “Nowa emigracja” Godziny Zero, “Ten kraj jest nasz” Sztormu68, “Słowiańska Armia Pracy” Horytnicy, czy “Good Night Left Side” zespołu Libertin. Zanim manifestacja wyruszyła z punktu zbiórki, wśród zgromadzonych dało się zauważyć kilku osobników z nieco żalosnym parciem na szkło, którzy w imieniu organizatorów (nie pytając ich o zdanie) usiłowali prężyć się przed mediami. Sami organizatorzy zaś konsekwentnie odmawiali wypowiedzi dziennikarzom, podając za przyczynę tego stanu rzeczy fakt, iż zawód dziennikarza został wypaczony i w chwili obecnej kojarzy się jedynie z kłamstwem i manipulacją. Postanowiono jednak dać szansę przybyłym przedstawicielom mediów i zaproszono ich do zrealizowania obiektywnych materiałów na podstawie własnych obserwacji, a także do zarejestrowania przemówień wygłaszanych na zakończenie marszu – część z nich z tej szansy skorzystała i treść nacjonalistycznych wystąpień zacytowano w kilku głównonurtowych relacjach. Frekwencja tegorocznej demonstracji pierwszomajowej niewiele różniła się od zeszłorocznej edycji. W tym roku pochód wsparły jednak liczniejsze delegacje nacjonalistów z kilku krajów Europy, pragnąc razem z polskimi współtowarzyszami okazać sprzeciw dla Unii Europejskiej (1 maja to rocznica wejścia wielu państw do UE) i zaakcentować potrzebę utworzenia Europy Wolnych Narodów, w której suwerenność i narodowa tożsamość należą do największych wartości. W Warszawie stawili się Serbowie, Białorusini, Słowacy oraz Litwini, którzy przybyli na manifestację z transparentem przedstawiającym hasło “Walczmy razem – nie

przeciw sobie" wypisane w j. angielskim, litewskim i polskim. Wśród powiewających na manifestacji flag dało się również zauważyć sztandar Szwedzkiego Ruchu Oporu (Svenska Motståndsrörelsen). Nacjonaści, którzy przybyli na marsz z wielu polskich miast, reprezentowali zarówno niezależne środowiska (Autonomiczni Nacjonaści), lokalne grupy narodowe (m.in. Narodowy Rzeszów, Narodowy Sandomierz czy Narodowy Olsztyn), jak też oficjalne organizacje i stowarzyszenia – wśród nich Młodzież Wszechpolska, Narodowe Odrodzenie Polski, Niklot, Obóz Narodowo-Radykalny czy Niezależne Stronnictwo Akademickie. Nie zabrakło również osób wywodzących się ze środowisk kibicowskich, czy ludzi o poglądach niekoniecznie stricte nacjonalistycznych, którzy wyrazili poparcie dla postulatów manifestacji. W trakcie pochodu, który szedł przez ścisłe centrum stolicy, skandowano m.in. "Praca w Polsce dla Polaków", "Godna płaca, godne życie", "Stop zatrudnieniu śmieciowemu", "Nie zaciskaj pasa – zaciśnij pięść", czy typowo nacjonalistyczne okrzyki jak "Narodowy Opór", "Nacjonalizm? Teraz" bądź "Jedną drogą nacjonalizm – uderz, uderz w kapitalizm". Z licznymi powiewającymi flagami, w kolumnie owiązanej narodowymi transparentami, demonstranci dotarli na Plac Konstytucji, gdzie odczytano wygłoszono przemówienia. Jako pierwszy głos zabrał nacjonalista z Warszawy, który wyjaśnił cel demonstracji oraz przypomniał, że nacjonalizm jest przede wszystkim pracą na rzecz narodu – szczególnie tych ludzi, których dotyka bieda i wykluczenie społeczne. "Nacjonalizm to nie tylko pamięć o naszych bohaterach czy celebrowanie ważnych dla Polski rocznic – nacjonalizm to przede wszystkim obecność wśród ludzi (...) Nacjonalizm to solidaryzm społeczny w najczystszej postaci" – powiedział aktywista warszawskich AN. Następnie, podobnie jak miało to miejsce w poprzednim roku, swoje przemówienie odczytał działacz Autonomicznych Nacjonalistów z Białorusi. Zaczął on od pozdrowień dla polskich nacjonalistów, po czym odniósł się do tematyki Święta Pracy: "Kiedy przydarzy się opresja, to człowiek pracy jako pierwszy staje w obronie Ojczyzny, dla której dobra dzień i noc pracował swoimi utrudzonymi rękami.

Powinniśmy być takimi właśnie ludźmi pracy, dlatego też ten dzień jest faktycznie naszym dniem” – oznajmił białoruski nacjonalista. Wystąpienia zakończył kolejny z działaczy AN, tym razem z Małopolski. Odnosząc się zarówno do ludzi pracujących, jak też narodowych aktywistów powiedział: “Powinniśmy wziąć stery w swoje ręce, poprowadzić Naród ku lepszej przyszłości, wolnej od liberalnego cynizmu, kapitalistycznego wyzysku, demokratycznej obłądy i zboczeń wspieranych przez pseudolewicę”.

WROCŁAW

We Wrocławiu miały miejsce ogólnopolskie obchody Międzynarodowego Dnia Solidarności Ludzi Pracy. Imprezę zorganizowała Koalicja 1 Maja (Krytyka Polityczna, Polska Partia Socjalistyczna, Młodzi Socjaliści, Związek Syndykalistów Polski). Otworzyła ją o godzinie 13-ej „pod Lwami” na Placu 1-go Maja (obecnie JP II) Magdalena Tuła z Klubu Krytyki Politycznej we Wrocławiu, nawiązując do katastrofy budowlanej w Bangladeszu, w której kilkaset osób zatrudnionych w zakładach tekstylnych zginęło na skutek rażącego naruszenia zasad bezpieczeństwa przez pracodawców. Następnie Ewa Miszczuk, wiceprzewodnicząca PPS, przypomniała postulaty w obronie pracujących: powołanie rzecznika praw pracowniczych, przywrócenie wieku emerytalnego 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn, skalkulowanie zysków i strat Specjalnych Stref Ekonomicznych, karanie przedsiębiorców nie wypłacających pensji, nadużywających umów śmieciowych, łamiących prawa pracownicze i utrudniających działalność związkom zawodowym. Zwróciła uwagę, że domagając się ich realizacji walczymy o swoją przyszłość. Pochód, składający się ze stu kilkudziesięciu osób ruszył ulicą Ruską i Kazimierza Wielkiego, by skręcić w Szewską. Reprezentowane w nim były liczne organizacje lewicowe – oprócz organizatorów także m.in.: OPZZ Konfederacja Pracy, Unia Pracy, Zieloni 2004, „Recycling Idei”, Polska Partia Komunistyczna. Przed siedzibą agencji pracy tymczasowej, podobnie jak w ubiegłym roku,

wygłoszone zostały przemówienia. Przedstawiciel ZSP opowiedział o współpracy międzynarodowej w obronie praw pracowników, przywołując sprawę zwalnianych pracowników Fiata, w którą zaangażowali się aktywiści z Polski i Serbii. Odczytano też list przewodniczącego OPZZ KP Grzegorza Ilki, w którym autor podkreślił znaczenie obrony obecnego Kodeksu Pracy, a także opowiedział się za płacą minimalną zgodną ze standardami Unii Europejskiej. Kolorowa demonstracja przebiegała pod hasłami obrony praw pracowniczych. Na transparentach można było przeczytać głównie hasła o charakterze ekonomicznym i socjalnym m.in.: „1 Maja – walczymy o swoje od 1890”, „Praca – Płaca – Sprawiedliwość”, „Czas na strajk generalny”, „Za kryzys płacą pracownicy, szefowie mają się dobrze”, „8 godzin i ani minuty dłużej”. Znalazły się jednak i takie, które dotyczyły lokalnych problemów Wrocławia „Toudi Czyrna nic nie kuma” czy tolerancji dla mniejszości „Strefa homofobii = strefa wyzysku”. Oprócz flag socjalistów i anarchistów powiewały także tęcze ruchu LGBT oraz filetowo-czarne queerowo-feministyczno-anarchistyczne. Maszerujący skandowali hasła: „Wolność, Równość, Pierwszy Maja”, „Dość łamania prawa pracy”, „Równa praca, równa płaca”, „Ani patriarchy, ani kapitalizmu”, „Łapy precz od Kodeksu Pracy”, „Dość terroru pracodawców”, „Najpierw ludzie, potem zyski”, „Raz, dwa, trzy, cztery, dość wyzysku, do cholery”, „Kapitalizm – kanibalizm”, „Chcemy płacy, nie jałmużny”, „Nie zaciskaj pasa, zaciśnij pięść”, „Państwo polskie – strefa wyzysku” oraz „Prawo pracy – naszym prawem”. Nowością było animowanie demonstracji z platformy. Magdalena Tuła, której sekundował Przemysław Witkowski (oboje na zdjęciu), wchodziła w energetyzujący dialog z demonstrantami. „Wyzysk – Stop! Kryzys – Stop! Umowy śmieciowe – Stop! Stop! Stop! Neoliberalizm – Stop! Prywatyzacja – Stop!” – dało się słyszeć na jednym z najbardziej ruchliwych szlaków komunikacyjnych w samym centrum Wrocławia. W pochodzie brało udział wiele znanych postaci ze środowisk lewicowych, w tym m.in. Adam Ostolski, przewodniczący partii Zieloni 2004, a także reprezentujący Dolnośląski Komitet Obrony Pracowników: Piotr

Matejczyk (PPS), Piotr Lewandowski (PPS) i Ryszard Kessler (Europejski Instytut Demokracji). W demonstracji brali także udział: Rafał Bakalarczyk, bloger Lewica.pl, Adrian Zandberg, współzałożyciel portalu Lewica.pl, a samą redakcję reprezentowali Marcelina Zawisza (MS, Zieloni 2004) i niżej podpisany (bezpartyjny).

Autorzy: Marek Tobolewski (akapit 1), Piotr Szumlewicz (akapit 2), Autonom (akapit 3), Jarosław Klebaniuk (akapit 4)

Źródło: [Lewica](#) i [Autonom](#)

Kompilacja czterech wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”